

WIARUS POLSKI.

Nr. 1.

Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę wraz z bezpłatnym dodatkiem sobotnim. Przedpł. kwart. w ekspedycji 1 m. 25 f., na pocztę 1 m. 50 f., z odnośzeniem do domu przez listowego 1 markę 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za ogłoszenia płaci się od wiersza petytowego 15 fen., od reklamy 40 fen. prenumerando. Przekład na język polski bezpłatny. Listy do Redakcyi należy frankować. Rękopisów się nie zwraca.

Rok 3.

Dziś: Genowefy p.
Jutro: Tytusa b.

Bochum, wtorek, 3 stycznia 1893.

Słońca wschód: godz. 8 min. 5
Słońca zachód: godz. 4 min. 4

REDAKCJA, EKSPEDYCJA i DRUKARNIA „WIARUSA POLSKIEGO“ znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole.

„Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym. (Zeitungs-Preisliste) strona 336, nr. 97.

Najwyższy czas

odnowić przedpłatę
na pierwszy kwartał 1893 roku
(styczeń, luty, marzec).

„Wiarus Polski“

z bezpłatnym dodatkiem religijnym
kosztuje kwartalnie na pocztę

1 markę 50 fenygów;

z odnośzeniem do domu przez listowego lub ajenta

1 markę 75 fenygów;

w Ekspedycji w Bochum

1 markę 25 fenygów,

jeżeli abonent sam przysyła po numer.

Na pocztę prosimy wyraźnie za-
dać: Zeitung **Wiarus Polski** aus **Bochum**.

Ktoby zaś „Wiarusa Polskiego“ nie po-
siał, a dba o swą duszę, ten niech zapisze
przynajmniej

„Posłańca Katolickiego“,

który wychodzi co sobotę a kosztuje na pocztę
i w agencjach kwartalnie

65 fenygów

z przyniesieniem do domu, a 50 fen. bez przy-
niesienia; w Ekspedycji tylko 40 fenygów.

W sprawie chorągwi.

Arsberg, den 23. Dezember 1892.

Der Regierungs-Präsident.

J.-Nr. S. J. 783.

Dem Vorstand erwidere ich auf die Be-
schwerde vom 11. Oktober d. J., dass die an-
gefochtene polizeiliche Verfügung vom 26.
September d. J. sich nicht gegen das Tragen
von Fahnen und Abzeichen seitens des Vere-
ins überhaupt richtet, sondern nur gegen das
Tragen **national-polnischer** Fahnen
und Abzeichen. Einem derartigen Verbot der
Polizeibehörde entgegenzutreten, finde ich
keine Veranlassung.

Der Vorstand behauptet in der Beschwerde,
dass die Fahnen und die Abzeichen des St.
Barbara-Vereins keinen national-polnischen
Charakter an sich trügen. Ob dies tatsäch-
lich der Fall ist, wird die Polizeiverwaltung
bei einem Antrage auf Genehmigung eines Auf-
zuges prüfen und nach dem Ergebnisse der
Prüfung Entscheidung treffen. Gegen die etwai-
ge Versagung der Genehmigung würden dem
Vorstande alsdann die Rechtsmittel der §§ 127
fgde des Landesverwaltungs-Gezetzes zustehen.

Nach der Anzeige der Polizeiverwaltung
ist die Behauptung, dass derzeit die Fahne des
Vereins polizeilich besichtigt und für gut be-
funden sei, nicht zutreffend; es ist nur über
die erfolgte Anmeldung des Vereins eine Be-
scheinigung erteilt worden.

Winzer.

Arsberg dn. 23 grudnia 1892.

Prezes Rejencyi.

J.-Nr. S. J. 783.

Zarządowi odpowiadam na zażalenie z 11
październik rb., że zaczęzione policyjne rozpo-
rządzenie z 26 września rb. nie jest skierowane
przeciwko noszeniu chorągwi i oznak ze
strony Towarzystwa w ogóle, lecz tylko prze-
ciwko noszeniu **narodowo-polskich** cho-
rągwi i odznaków. Tego rodzaju zakazowi
władzy policyjnej naprzeciwko stanąć, nie znaj-
duję żadnego powodu.

Zarząd twierdzi w zażaleniu, że chorągiew
i oznak Towarzystwa św. Barbary nie noszą
na sobie żadnego narodowo-polskiego chara-
kteru. Czy tak jest w rzeczywistości, władza
policyjna przy wniosku o pozwolenie pochodu
będzie badała i według wyniku badania, roz-
strzygnie. Przeciwko możliwemu zakazowi
przystępują zarządowi następnie środki prawne
§§ (paragrafów) 127 itd. prawa zarządu ziem-
skiego.

Według doniesienia władzy policyjnej
twierdzenie, że swego czasu chorągiew Towa-
rzystwa policyjnie jest oglądana i za dobrą
uznana, nie odpowiada rzeczywistości; jest
tylko poświadczenie udzielone o zrobionem za-
meldowaniu Towarzystwa.

(podp.) Winzer.

Nasze uwagi względem powyższej odpo-
wiedzi p. prezesa rejencyi i wskazówki, jak
sobie Towarzystwa powinny postąpić ogłosimy
w następnym numerze „Wiarusa Polskiego“.

Allokucya (przemowa) Ojca św. do świętego Kolegium.

Piszą do „Kuryera“: „Wedle zwyczaju
rzymskiego i chrześcijańskiego, na pamiątkę
zwiastowania pokoju ludziom dobrej woli przez
aniołów, zebrało się św. Kolegium Kardynałów
w dzień wigilijny w pałacu Watykańskim, aby
Ojcu św. złożyć hołd i życzenia. Uroczysta
audyencya odbyła się w sali tronowej. Po-
przednio Ojciec św. w swych apartamentach
prywatnych odbierał życzenia swych tajnych
prydomorzych. W imieniu zebranych prze-
mówił dziekan św. Kolegium Jego Em. Kard.
Monaco La Valetta, który zbliżywszy się do
stóp tronu pontyfikalnego, odczytał adres, któ-
rego osnowę można streścić w następujących
słowach:

W przededniu 50-letniej rocznicy święceń
biskupich Waszej Świętobliwości święte Ko-
legium Kardynałów podwaja przy sposobności
uroczystości Bożego Narodzenia życzenia wszel-
kiego rodzaju, które składa, aby Bóg zachował
długo Waszą Świętobliwość i pocieszał Go co-
raz obfitszemi błogosławieństwami. Dziękujemy
dobroci Boskiej za dobra, jakimi obdarzał
Waszą Dostojną Osobę i prosimy Go, aby ra-
czył je sto razy pomnożyć jeszcze, przekonani,
iż błogosławieństwa, których udziela Głowie
Kościoła, spływają na wszystkich jego człon-
ków. Życzenia nasze łączymy z temi życze-
niami, które Wasza Świętobliwość wyraził z
tak wymowną troskliwością niedawno temu;
prosimy, aby zbłąkani synowie Kościoła powró-
cili na łono swej matki, aby ludy, skupiające
się w koło niej, zbierały z tego zbliżenia się
obfite owoce sprawiedliwości, pokoju, szczęścia
i uświęcenia. We wszystkich czynach Waszego
pontyfikatu świat cały widzi i podziwia cel
Waszej gorliwości apostolskiej, którym jest
wyrwanie ludów chrześcijańskich ze szponów
tej straszliwej tendencji, jaką mu podsuwają
władze ciemności, sprawczyń kłamstwa, ten-
dencji do zaniebdywania, co więcej do gar-
dzenia pomocą, udzieloną społeczeństwu ca-
łemu ku zbawieniu przez Boskiego Odkupiciela.
Pomimo tych wszystkich usiłowań burza wzma-
ga się coraz straszliwsza i chciałaby, gdyby
to było możliwe, obalić łódź Piotrową. W
wielu duszach wiara zaćmiewa się, gaśnie mi-
łość, młodzież dorasta zatruta jadem błędów i

występków, pobudzana do nienawiści własnej
swej Matki, Kościoła świętego. Słowem nie
zaniedbano niczego, aby zmasać imię chrze-
ściańskie. Mówca wspominał dalej encykliki
Ojca św. i ostatni list jego pasterski do ludu
włoskiego, mający na celu utrzymanie wiary
św. w sercach tego ludu i wypowiedział ży-
czenia św. Kolegium Kardynałów, prosząc o
błogosławieństwo apostolskie.

Ojciec św. powstawszy, odpowiedział gło-
sem wrzuszonym, lecz pewnym i donośnym w
następujących słowach:

Przy zbliżającym się roku jubileuszowym
Naszego święcenia biskupiego i przejęci więcej,
niż kiedykolwiek myślą o rachunku, jaki zdać
mamy Przedwiecznemu Pasterzowi dusz, pra-
gnęliśmy, aby Bóg miłosierdzia raczył błogo-
sławić, urzeczywistniając je, życzeniom wyra-
żonym dzisiaj przez święte Kolegium, zwłaszcza
w części, która nie dotyczy bezpośrednio Na-
szej osoby, lecz dostojnego urzędu, który pia-
stujemy. Gdyby podobano się Panu udzielić
temu urzędowi obfitości owoców, której Nam
co oopiero życzone, osiągnęlibyśmy najwyższy
cel Naszych zamiarów i otrzymalibyśmy naj-
szlachetniejszą koronę, której życzyć można
czujnej troskliwości pontyfikatowi już długiego.
Ale jeżeli Naszem zadaniem jest zasiewać i
uprawiać, to wiele ważniejsze dzieło, używanie
dobrego posiewu, należy całkiem do Boga,
który zastrzega sobie środki i chwilę.

Tymczasem, jak powiedziałeś, książę Kar-
dynale, burza się wzmaga. Na nieszczęście
tak jest: jeżeli się choć trochę przypatrzy
Europie współczesnej pod względem religijnym
i moralnym, aż nazbyt widocznym jest rozpa-
sanie burzy, brzemiennej w zniszczenie i ruiny;
a owe ruiny i owo zniszczenie znajdują koniec
i środek skuteczny tylko w mocy naprawia-
jącej tej samej instytucji Boskiej, którą się
nierozważnie czyni przedmiotem największych
zniewag. — Wśród takich okoliczności przy-
pominaamy Wam posłaństwo dane przez Chry-
stusa Pana Piotrowi św. i Apostołom: euntes...
docete omnes gentes, idźcie i nauczajcie wszy-
stkie narody, a My na ludy całego świata roz-
ciągamy Naszą opiekę i Naszą gorliwość. O-
bowiązek Naszego urzędu i szczerą miłość dla
ojczyzny zwrócić w ostatnim czasie Nasze
oczy na położenie moralne naszego półwyspu;
pod żarzącymi jeszcze popiołami rewolucyi po-
litycznych tleją zbrodnicze dla dusz zamiary i
to głównie za przyczyną niegodziwej sekty,
która nie była i nie będzie nigdy szczerą przy-
jaciółką ludu, ponieważ jest nieprzyjaciółką
Boga. W innych okolicznościach zaznaczy-
liśmy podziemne knowania i zręczne przebiegi
wolnomularstwa. Niemniej wydało Nam się
dobrem podnieść jeszcze głos w tej samej spra-
wie w ostatnich czasach, widząc, jak swobo-
dne pole działania ma owa sekta zbrodnicza
do spaczenia serc i umysłów, widząc jej upór i
jej pychę, godną ducha złego, który ją zrodził.
(Dokończenie nastąpi.)

Nowiny ze świata politycznego.

Niemcy. Dzielnny minister Zedlitz wydał
ministeryjne rozporządzenie, aby i dzieci ro-
dziców bezwyznaniowych były zmuszone uczyć
się religii. I to bardzo słusznie, bo i św. Au-
gustyn uczy, że głupich ludzi zmuszać do do-
brego, jest rzeczą chwalebną. Następca jego
dr. Bosse, obecny minister oświaty ponow

ów dekret i całe setki dzieci pogańskich rodziców zmusza rząd karami do uczęszczania na wykład religii. Naturalnie nie podoba się to wielce liberałom i socyalistom, którzyby chcieli, aby nowe pokolenie bez religii stało się bydłem. „Kuryer Poznański“ wzywa z tej okazji rząd aby i dzieciom polskim wrócił religią z wykładem polskim, aby one nie zdziczały zupełnie i nie poszły później na ławę oskarżonych i do więzienia. Do serca dzieci można tylko w ojczywej mowie ze skutkiem przemawiać. Polak lud jest tam najwięcej zepsuty, gdzie go najmniej po polsku uczą — takie jest i nasze smutne doświadczenie. — Niedawno miał poseł centrowy p. Lieber w Montabaur mowę polityczną i oświadczył bez ogródki, że centrum na projekt wojskowy, jak go chce mieć rząd zgodzić się nie może. W skutek tej mowy otworzyły się, jak się zdaje, oczy rządowi i poczyną się cofać. Organ Capriviego grozi tylko, że po upływie septenatu rząd zaprowadzi ogólną trzyletnią służbę. — Wszyscy przewidują, że strejk nad Sarą źle się skończy. Główną rolę odgrywają w nim socjaliści. Dowódcę ich „Warkena“ wsadziło 12 żandarmów do kozy. Wyraził się on, że 3000 rewolwerów nadeszło na sprzedaż. Kopalnie nad Saarą wydobyły w bieżącym roku 226.000 beczek węgla więcej, a miały 5 milionów mr. dochodu mniej. Wszędzie jest bieda i bieda, źle i jak najgorzej, bo narody odpadły od Boga. — W Saksonii widmo OO. Jezuitów nie daje spokoju liberałom, chociaż konstytucya królestwa saskiego raz na zawsze zagradza przystęp Ojcom do tego kraju i liberałów saskich nie ta sprawa nie obchodzi. — „Norddeutsche Allg. Ztg.“ pisze, że Francuzi zaprowadzają przenośne na koniach mitrailezy, z których na minutę można wystrzelić 600 kul karabinowych. — **Z Francyi** nie wesołego nie donoszą. Szkandal panamski trwa dalej. Rząd postanowił zażądać od Anglii wydania żyda Korneliusza Herza, który niestety już pewno się wyniósł do Ameryki. — **Socjaliści** podaje wiadomość, otrzymaną z Petersburga, że francuskie fabryki dostarczają Rosyi każdego miesiąca po 50 tysięcy karabinów. W rosyjskich fabrykach prowadzą się również energiczne roboty. W Ługsku wystawiono nową fabrykę dla materiałów wojennych.

Z stron ojczywych.

* Z Poznańskiego.

— **Poznań.** Najprzewieleb. ks. Arcypasterz przyjmował życzenia noworoczne w

W Brazylii.

(Ciąg dalszy.)

Praca robotnika jest płacona dwojako. Najpierw za oczyszczenie, pielenie i w ogóle całą robotę przy kawie, prócz zbioru otrzymuje od 50-ciu milrejsów rocznie za każdy tysiąc. Jestto płaca stała i o ile przekonać się mogłem, we wszystkich fazendach jednakowa. Przy zbiorze płacą za każdą alkwirę (50 kilo) surowej kawy. Płaca ta jest różna, ogólnie jednak obraca się między 300 a 400 rejsami od alkwiry. Nasi emigranci opowiadali mi o fazenderach, którzy mieli czoło, korzystając z ich nieświadomości, płacić im 20 rejsów za alkwirę.

Na zmianę ceny wpływa także i urodzaj. W latach bardzo obfitych płacą mniej, w mało plennych więcej.

Nadmienie, tu, co jest wielce charakterystyczne, że przy tak olbrzymim podnoszeniu się ceny kawy, płace robotnika pozostały te same. Kaergerer podaje ich wysokość taką samą, a niekiedy nawet większą, jak ja ją zastałem. Potwierdzili mi to zresztą sami fazenderzy, dodając, że jeżeli cena kawy się utrzyma, to gotowi będą dorzucić coś do obecnej płacy od zbioru, lecz tylko tytułem jednorazowej, dobrowolnej gratyfikacji.

Niewątpliwie, przy czytaniu powyższych cyfr, każdemu narzuca się pytanie: co zatem robotnik przecięciowo zrobić może? Scisła odpowiedź jest poprostu niemożliwa, należy od bowiem od plonu kawy, oraz pracowitości i zręczności robotnika.

Nadmienie tu, że sama czynność zbioru dokonywa się w trojaki sposób. Pierwszy po-

dzień Nowego Roku, w niedzielę po wielkim nabożeństwie. — Nieprzyjemna niespodzianka spotkała zeszłego wtorku rano pewnego cukiernika w Jeźcach, gdy wszedł do swej budy, wystawionej na jarmarku gwiazdkowym. Zastał bowiem całą budę wypróżnioną przez złodziei, którzy nawet zabrali ze sobą w nocy wielkie skrzynie, zapełnione rozmaitemi ciastami i piernikami. Jest prawie zagadką, w jaki sposób złodzieje tak po cichu zdołali wykraść towary. — Okopowisko żydowskie przy szosie wrocławskiej zostanie prawdopodobnie niebawem powiększone, jeżeli władze na zaznaczone kupno się zgodzą. Gmina żydowska kupiła bowiem od pana Jeskiego na św. Łazarzu około 10 morgów gruntu i to od t. zw. placu mustry trenu wzdłuż wili Gehlena aż do lodowni Gumprechta. Cenę za morgę oszacowano 3000 m. — Na placu Piotra zatrzymała policya zeszłej środy pochód pogrzebowy i to dla tego, że przy trupie na wozie siedział 5-letni chłopiec. Musiał on zejść z woza i dopiero wtedy wolno było ruszyć dalej pochodowi. — Dwumiesięczny kurs nauki w podkuwaniu koni dla kowali w mieście naszym rozpocznie się 2 stycznia 1893 roku. Zgłosić się należy do mistrza kowalskiego p. Spillera przy ulicy Strzałkowej nr. 6.

— **Gniezno.** W pierwsze święto Bożego Narodzenia jechał gospodarz p. Kolasinski ze wsi Obory na wózku do kościoła do Gniezna. Na wózku siedziało kilka osób. Nagle rozbiegły się konie i pędziły w pełnym galopie. Pan Kolasinski zeskoczył z wózka i chciał rozszalałe rumaki zatrzymać. To nie udało się mu jednak. Wózek przewrócił się. Konie padły na ziemię. Ludzie powypadali z wózka tak, że wózek, konie i ludzie stanowali w jednej chwili jakoby jedną bryłę. Naturalnie wszyscy odnieśli ciężkie rany, a mianowicie 2 kobiety, o których jest mało nadziei, ażeby wyzdrowiały.

— **Z Ostrowa** donoszą do „Pos. Ztg.“, że w Strzyżewie zabił w pierwsze święto robotnik Mikołajczak żonę swoją, poczem chciał się sam powiesić, lecz sąsiedzi go związali i odstawił do więzienia w Ostrowie. O powodach tego morderstwa piszą: Córkę mordercy, ale przedającego całego majątek, adoptowała siostra zamordowanej bogata gospodyni, zamężna Bąk, mieszkająca również w Strzyżewie. W pierwsze święto Bożego Narodzenia miało się odbyć wele owej adoptowanej córki, na które atoli rodziców jej, prawdopodobnie dla ich ubóstwa, Bąkowa nie zaprosiła. Tem upośledzeniem oburzony, chwycił Mikołajczak za kawał drzewa i począł niem bić żonę, dopóki ducha nie wyzioną. „Nie

lega na delikatnem przesunięciu ręki po gałązce, przy odpowiednim ruchu palców, skutkiem czego dojrzałe jagody odpadają na ziemię, bez nadwężenia samych gałęzi i liści. Według drugiego sposobu — uderza się kijem po gałęziach. Trzeci wreszcie, dziś zupełnie zupełnie zabroniony i surowo przez fazenderów karany sposób, zawiast na silnem omuskiwaniu gałęzi, wraz z liśćmi i jagodami. Gałęzie, w podobny sposób obrane, zazwyczaj schną. Również i drugi sposób zostaje, jako szkodliwy dla wydajności drzewa, zarzucony. Najwięcej zatem praktykowany jest pierwszy, który, jak łatwo się domyślić, wymaga pewnego przyzwyczajenia i zięczności.

Otóż robotnik nawykły, pracowity, przy dobrym urodzaju, może urwać od 5 do 6 alkwir dziennie, co biorąc jako przeciętną płacę za alkwirę 350 rejsów, wynosi 1 mil. 100 rejsów. Kobiety i dzieci rwą znacznie mniej. Jednym słowem, przeglądając książki zarobkowe pp. Geraldo i Negreiros, mogę jako przeciętny zarobek średniej rodziny w ciągu całego roku, przyjąć 900 milrejsów, wliczając już w to płacę stałą.

W dobrych fazendach rodzina, wedle ilości osób, otrzymuje cały dom, lub pół domu na mieszkanie. Domki, jakie widziałem, były urządzone schludnie i wygodnie. W innych jednak fazendach istnieją jeszcze do dziś lepianki murzyńskie, sklecone z gliny i trzciny, w których robotnicy ani wygodny, ani należytego schronienia znaleźć nie mogą. Nadto robotnikowi wolno jest na swoją potrzebę między młodą kawą sadzić kukurydzę i w niektórych miejscowościach bataty (rodzaj słodkich kartofli). Resztę żywności kupują u fazenderów.

chęć nas na weselu, — krzyczał rozwścieklony Mikołajczak — niech więc przyjdą na nasz pogrzeb“. — Mimo tego morderstwa wesele się odbyło.

— **W Bieździadowie** pod Zerkowem odbył się dnia 17 zm. egzamin z nauką języka polskiego. Dzieci było 72. Rodzice zebrali się licznie. Egzamin wypadł ku zadowoleniu wszystkich, bo dzieci regularnie na naukę języka polskiego uczęszczają.

* Z Prus Zachodnich.

— **Starogard.** Wybory uzupełniające do parlamentu niemieckiego w okręgu wyborczym Tezew-Kościerzyna-Starogard w miejsce ś. p. Kossowskiego, odbędą się w dniu 26 lutego 1893. Kandydatem naszym jest p. Michał Kalkstein z Klonówki.

— **Sztum.** W sprawie zakazu języka polskiego podczas wyborów w Brunswaldzie zwraca „Gazeta Toruńska“ słusznie uwagę, że już w 1876 r. śp. Hyacenty Jackowski z Jabłowa wyprotesował, że policya nie może przepisywać obywatelom, jakim językiem chcą przemawiać na wiecach.

— **Grudziądz.** Dnia 17 zm. zbiegł z garnizonu w Grudziądzu żołnierz Gustaw Sliwa z 4 kompanii pułku pieszego. Dezertera dotąd nie pochwycono.

— **Z Gdańska** donoszą o obfitym, jak na tę niezwykłą porę, połowie łososia. Rybacy tamtejsi towią teraz za pomocą parowców i wielkich sieci na wysokim morzu, czego dawniej przy Gdańsku nie bywało. Ograniczono się tylko na rybołówstwo brzeżne.

— **Gniew.** W pierwsze święto po południu wybuchł ogień w domu pastora ewangelickiego Klappa, który wcześniej przytłumiono. Następnego dnia ponownie rozżarzył się ogień, który też wnet ugaszono. Pastor Klapp jednak musiał się wyprowadzić, bo mieszkanie jego bardzo spustoszone.

— **Z Malborskiego.** Młynarz Thimm w Czerwonej budzie, znany w całej okolicy dziwak i odludek, umarł osamotniony w swem pomieszkaniu, tak że nikt o tem nie wiedział. Dopiero listonoszowi podpadło na czwarty dzień, iż listy pozostały nieotwarte, które na pewnem kładzie między drzwiami wywalono, znaleziono stała bez duszy.

* Ze Ślązka.

— **Wielki Zyglin.** Do naszej wioski przybył pewien izraelita, a choć nic nie miał, zaczął handel, sprzedawając trocha nici, trocha sznurek i tak dalej. Niedługo trwało dorobił się majątku, nabył 2 domy, jeden po drugim, potem furami towar przywoził i tak przyciągnął

Naturalnie, ceny artykułów onych zależą zupełnie od sumienności fazendera.

Ogólny tedy zarobek robotnika na fazendzie przedstawia się w ten sposób, że zazwyczaj pierwszy rok zamyka on długiem u fazendera, skutkiem kosztów urządzenia się, braku produktów, przez niego samego zasadzonych, oraz niezajomości i braku wprawy w pracy. W drugim roku płaci długi z pierwszego; w trzecim zaś, o ile jest pracowitym, oszczędnym, może mieć już pewne oszczędności. Dodać muszę, że cena artykułów żywności, ubrania, obóvia itd., bywa na fazendach droższa często, niż w mieście.

Wszystkie powyższe szczegóły nazwać należy normalnemi. Odnoszą się one do emigrantów portugalskich i włoskich. Pierwsi przybywają z zupełną znajomością języka, drudzy z mową tak pokrewną, że od pierwszej chwili są w możności porozumiewania się, jedni zaś i drudzy znajdują w Brazylii klimat bardzo zbliżony, pożywienie niemal to samo, a wreszcie, co najważniejsza wypędził ich z kraju istotny brak pracy, a nie kłamliwe obietnice agentów. Emigranci więc portugalscy i włoscy są jakby u siebie; potrzeba kilka tygodni, aby do tych nieznanicznych różnie się przyzwyczaili.

Zgoła w odmiennem położeniu znajduje się emigrant polski.

Najpierw znęciła go do Brazylii nadzieja fantastycznych bogactw. Przrzekano mu zaspokojenie wszystkich jego pragnień, a więc: przedewszystkiem spodziewa się gruntu, inwentarza, lekkiej pracy i zupełnej niezależności. Zaledwie jednak zdołał wysiąść na ląd, a już czycha nań rozczarowanie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

ludzi do siebie, że brali u niego i na książkę. W końcu przyszło do tego, że niektórych podał na subhastę. Kilku, co byli mędrsi, zdawali się uwolnić, ale niektórych zniszczył. Tedy ludzie się oburzyli na to, że im taką krzywdę wyrządził i postanowili wygnąć go ze wsi. Powiedzieli sobie: nie pójdziemy do niego po nic! — i dotrzymali słowa. Ani jeden nie poszedł do niego. Izraelita wygląda i wygląda, a tu ludzie jak nie przychodzą, tak nie przychodzą. Trwało tak 2 albo 3 tygodnie, wreszcie izraelita, nie wiedząc sobie innej rady, sprzedał wszystko i wyniósł się do Wrocławia.

— **Szobiszowice.** Pewnej nocy zarwał się wekturantowi G. w Szobiszowicach nowo postawiony budynek, mający służyć za stajnię, i obalił się na obok stojący dom mieszkalny, w którym na parterze wybił wszystkie szyby. Szczęściem, że się obyło przytem bez wypadku.

— **Wirek.** Jakiś wóz z dwiema osobami, zdążający z Czarnegolasu do Friedenshuty, został przy przejeździe przez szyny przejechany przez lokomotywę i na kawałki zdruzgotany. Jedna z osób została na miejscu zabita, drugą śmiertelnie raną odstawiono do lazaretu we Wirku. Wóz należał, jak się pokazało, do niejakiego Kotlorza z Bielszowic.

* Z Warmii.

— **Olstyn.** Cwiczeń w strzelaniu ostrymi nabojami na placu pod Dajtkami zaprzestano i wolno teraz tamtędy przechodzić. — Gospodarz F. z Gietkowa wracał w piątek zeszłego tygodnia wieczorem z naszego miasta wozem do domu. Za jeziorem Długim w bliskości tak zwanego czarnego jeziora został F. napadnięty przez jakiegoś nieznanego człowieka, który go zepchnął na tył woza i uderzył kijem przez głowę. Napastnik wziął lejce w ręce i począł pędzić. Parobek i syn F. wyszli naprzeciw wracającemu z miasta, i spotkali wóz w Likuzach, a gdy pomimo ciemności syn poznał, że to ich furmanka, wołał na ojca, aby go zabrał. Na to rabuśnik krzyknął, że ojciec leży tam, wskazując na tył woza i popędził dalej. W sobotę rano znaleziono konie i wóz w bliskości Długiego jeziora, ale zginęły wszystkie towary, jakich gospodarz za dość wielką sumę nakupił. Pomimo natychmiastowych poszukiwań, nie zdołano dotąd wykryć rabusia.

— **Reszel.** Żyd Less, który się to przed niedawnym czasem powiesił, pozostawił długów na jakie pół miliona mrk. Ludzie mu zawierali, składali u niego pieniądze, a żydek je przegrywał na spekulacje pieniężne. Wielu gospodarzy bardzo porządnych i oszczędnych straciło swój ciężko zapracowany grosz. Niech to będzie nauką dla tych, co mają grosz na odłożenie, aby zważali nie na to, gdzie wysoki procent, ale na to, gdzie pieniądze są pewne. Im większe procenta, tem prędzej stracić można kapitał.

— **Elk.** Budowa kościoła św. Wojciecha jeszcze nie ukończona a na wybudowanej części ciąży już dług wynoszący przynajmniej 13,000 marek. Wszelkie datki przyjmuje ks. kuratus Erdmann w Elku (Lyck. O.-Pr.)

Z blizka i daleka.

— **Bochum.** Policya wzywa wojskowych, którzy się rodzili 1873, 1872, 1871, 1870, 1869, a którzy jeszcze w wojsku nie służyli, aby się od 15 stycznia do 1 lutego br. na biurach policyjnych zameldowali. Inaczej czeka ich za to kara.

— **Gelsenkirchen.** 31 grudnia. Wzozrajszej nocy wykonano przed domem żandarma Schulza zamach dynamitowy. Okna i część domu zostały znacznie uszkodzona. O sprawcy zamachu dotąd nie ma śladu.

— **Krefeld.** W piątek 30 grudnia zdarzył się pociąg osobowy z pociągiem towarowym. Lokomotywa i 20 wagonów wykoleiły się i po większej części zostały zdruzgotane.

— **Paderborn.** Na czele wszystkich Towarzystw robotniczych w Niemczech stoi centralny komitet, do którego są wybrani ks. dziekan Vaester z Gelsenkirchen i ks. Liss z Bochum. Biskupia Władza potwierdziła wybór ks. dziekana na całą dyecezyą paderborską i życzy sobie, aby prócz komitetu centralnego był wybrany komitet dyecezalny dla lepszej organizacji Towarzystw robotniczych. W tym celu odbędzie się w bliskim czasie zjazd wszystkich prezesów Towarzystw w paderborskiej

dyecezyi w celu uchwalania praktycznych przepisów odnoszących się do organizacyi i kierownictwa Towarzystw. Protokół z onego posiedzenia ma być przesłany Biskupiej Władzy w Paderbornie do zatwierdzenia.

— **Dortmund.** Znaleziono tu na ementarzu całkowite ubranie żołnierskie. Jakiemuś panu sprzykrzyła się żołnierka.

— **Camen.** Ks. Bischopink z Atteln pod Balve otrzymał prezentę od rządu na tujejsze probostwo.

— **Schoenebeek** pod Steele. Zaszedł tu zabawny przypadek. Kilku ludzi podpiętych wzięło z wozu wieprzkarza 2 prosięta i wsadziło dla żartu je do miecha stojącego w przed-sionku oberzy. Człowiek, któremu się miech należał, wypił sobie jednego, zapłacił i zarzucając miech na plecy, poszedł swoją drogą. Zartownicy się śmiali z niego, lecz gdy ów człowiek nie składał miecha i prosił na ziemię, zatrwożyli się, zwłaszcza gdy naraz ów człowiek z miechem zginął za łukiem ulicy. Koniec piosnki był ten, że handlarzowi musieli za 2 prosięta zapłacić 30 mrk. Zapewnie na przyszłość odechce im się tak drogie żartów.

— **Berlin.** Dnia 31 grudnia, wieczorem o godzinie 7-mej umarł zasłużony poseł centrowy Reichensperger.

— **W Hamburgu** zaszedł 31 grudnia jeden przypadek cholery a w Altonie cztery. Trzy osoby umarły.

— **Luebecker „Eisenbahnzeitung“** organ wchłomyslnych ogłasza okrutne pomówienie żołnierzy w wojsku, które zdradzają, że w wojsku nie ze wszystkim jest dobrze i że nowa generacya ludzi strasznie jest zdziwaczała, rubaszna i okrutna.

— **Paryż.** Baron Alfons Rotschild dał 1 milion marek na ubogich. Jaki na raz hojny!

Horst nad Rurą, dn. 28 grudnia 1892. Towarzystwo św. Piotra odbyło w dniu 11-go grudnia walne zebranie, na którym obrany został nowy zarząd i to: przewodniczącym ponownie Wincenty Kólski (Freisenbruch nr. 2 pod Steele), zastępcą Amadeusz Stamm, sekretarzem Stan. Michałowski (Freisenbruch nr. 74^{1/2}), zastępcą Antoni Szymkowiak, kasyerem ponownie Wład. Planowski, zast. Paweł Pawlicki, bibliotekarzem Jan Rłaszczyk, zast. Win. Gogólski, chorążym Andrzej Anszak, asystentami Tomasz Joraszak i Wojciech Grobelny, rewizorami kasy Władysław Osinski i August Czerwiński. — Stanisław Michałowski, sekretarz. — W sprawozdaniu nie podany stan kasy i biblioteki. Nie wiadomo też jakie Towarzystwo czyta gazety, jakie miało zabawy, kiedy nabożeństwo i spowiedź. Proszę o uzupełnienie sprawozdania. Ks. L.

— **Alstaden.** (Spóźnione). Tutejsze Towarzystwo św. Jerzego święci zwykle dzień Niepokalanego Poczęcia Najsw. Maryi Panny i dzień św. Barbary, jako patronki szczęśliwej śmierci. Chociaż św. Barbary przypadało w tym roku w niedzielę, to nasz zacny ks. prob. Baurseh był tak łaskaw i odprawił za nas sumę z asystą (Lewitenhochamt), podczas której Towarzystwo nasze stało z chorągwią. Zarząd.

— **Recklinghausen.** Donoszę szanownej Redakcyi, że nasza pierwsza gwiazdka ufała się dobrze. Spiewaliśmy pieśni pobożne, dzieci deklamowały i robiły popis w czytaniu i dzieliliśmy się opłatkiem. Muzyka z Bruchu nam przygrywała. Niechże rodzice się starają, aby, gdy nam P. Bóg da doczekać, dzieci na przyszły rok się jeszcze lepiej spisały, umiały dobrze pacierz i czytać po polsku, a dostane znow stósowne podarki. Gośćmi naszymi był z Bruchu p. prezes Dudziak i kółko śpiewackie. Pan Dudziak udzielił nam wiele dobrych wskazówek, jak jedność, zgodę i braterstwo zachować. Pieśnią „Witaj Królowa“ zakończyła się przyzwoita i budująca zabawa. Na koniec dodaje, że w drugie święto odprawiła się za nas i naszego księdza polskiego, (który

za to serdecznie dziękuj! Red.) Msza święta, aby nas P. Bóg od nieszczęść zachować raczył i polecam wszystkim rodakom naszą swojską muzykę z Bruchu. J. K.

U w a g a. Naturalnie swój swojego zawsze wspierać powinien. Lecz gdy macie swoją muzykę, patrzcie, aby się nigdzie nie zakradły tańce. — Jest też życzeniem naszym, aby p. prezes pozostał na urzędzie jak najdłużej. — Red.

(Spóźnione).

Sprawozdanie roczne Towarzystwa św. Marcina w Kirchlindzie od 15 listopada roku 1891 do 20 listopada 1892.

Towarzystwo liczyło przy końcu ubiegłego roku 55 członków, przybyło 32, wykluczono 1, do wojska poszedł 1, dla zmiany miejscowości wystąpiło 6, umarł 1, bez powodu wystąpiło 16, liczy obecnie członków czynnych 63. — Stan kasy wynosił na końcu roku zeszłego 85 mr. 31 fen. Dochodu było 326 mr. 41 fen., rozchodu 316 mr. 59 fen., pozostaje w kasie 95 mr. 13 fen. — Zebrani zwyczajnych odbyło się 26, nadzwyczajnych 2. — Na zebraniach prócz czytanych wykładów Ewangielii św. były odczyty i to rozmaitej treści. — W bibliotece znajduje się 60 książek; 30 jako własność Towarzystwa, reszta należy się Czytelnicy Ludowej w Poznaniu. — Organem Towarzystwa jest „Jedność“ wychodząca w Poznaniu. Członkowie abonują „Wiarusa Polskiego“, „Postęp“, „Orędownika“, „Głos Polski“, „Przyjaciela Ludu“, „Wielkopolanina“ i „Światło“. Na intencyą Towarzystwa odprawiły się 4 Msze św. Nabożeństwo polskie z kazaniem odprawiło się dwa razy i to 13 grudnia r. z. i 20 kwietnia r. b. Prócz tego mieliśmy spowiednika polskiego na początku września. Towarzystwo brało udział z chorągwią w uroczystej procesyi Bożego Ciała i w przyjęciu najprzewielebniejszego Biskupa ks. Gockla w Lügendortmund; tak samo i na poświęcaniu chorągwi Towarzystwa św. Szczepana w Hamburgorst. Bez chorągwi występowało Towarzystwo na rocznicy Towarzystw w Kastropie i w Langendreer; tak samo na pogrzebie członka, a zarazem byłego kasyera sp. P. Stachowakiego. — Nadmienić tutaj wypada, że chorągiew nasza bywa wywieszana w kościele przy każdych większych uroczystościach. — Zabaw urządziło Towarzystwo 3 i to wspólną gwiazdkę, koncert ze śpiewami 19 czerwca i obchód rocznicy 13 listopada. Na rok przyszły zostali wybrani do zarządu następujący członkowie: prezesem ponownie Antoni Sztermer, zastępcą Michał Dratwiński, sekretarzem ponownie Wacław Sztermer, zastępcą Walenty Stelmarzyk, rendantem Paweł Ciesielski, zastępcą ponownie Tomasz Sobkowiak, bibliotekarzem Jan Miś, rewizorami kasy ponownie Józef Pauch i Stanisław Jagiełka. — Lokal Towarzystwa pozostaje ten sam tj. u p. Aug. Böllhoffa.

Ant. Sztermer, prez. W. Sztermer, sekr.

Sprostowanie.

W przeszłym (149) numerze zaszła nader memiła omyłka drukarska. Zamiast tytuła przy drugim artykule: „Emigracya do Brazylii“, powinno być: „Praca dla socyalistów“.

OD REDAKCYI.

Do Kastropu. Poczta nietylko jest zobowiązana, ale musi przyjąć przedpłatę na polskie gazety. — Jeżeli i w innych miejscowościach poczta w zapisywaniu naszej gazety sprawia trudności, to prosimy nas o tem uwiadomić.

Nabożeństwo polskie.

6 i 6spowiedź w Kirchlindzie; 7 po obiedzie w Barop; 8 (nabożeństwo o 9 przed obiadem i o 3ciej po obiedzie), 9 i 10 spowiedź w Bochum; — 5 po obiedzie i 6 spowiedź i nabożeństwo w Lethmate; — 6 wieczorem o 7mej w Hagen. — 7 po obiedzie i 8 spowiedź i nabożeństwo w Wetter.

Ajencye „Wiarusa Polskiego“.

Battenbrok Nr. 54 p. Bottrop, u Ludwika Procka.
Bickern, u Józefa Wojciechowskiego, 356.
Borbeck, u Franciszka Kuczoka, Dellwig 143.
Bruch, u Jakóba Mieczeńskiego, Nr. 321.
Dortmund, u Józefowskiego, Nordstrasse 17.
Gerresheim-Glashütte, u Ignacego Grajnera, Nachtgall 624.
Hombroch, p. Barop, u Andr. Dubisz, Wupperstr. 1.
Langendreer, u Fr. Domińskiego, nr. 137^{1/2}.
Wickendorf, u Franciszka Malinowskiego na Heinrichstrasse nr. 17.
Witten, u Marcina Lisakowskiego, Hauptstrasse 63b.

Ekspedycja „Wiarusa Polskiego“

w Bochum, Maltheserstrasse 17a
poleca

**POLSKI
Kalendarz Misyjny**

OO. Trapistów w Afryce Południowej
na rok 1893.

Kalendarz ten zawiera prócz wielu innych rzeczy ciekawe artykuły o Trapistach i ich misji w Afryce oraz różne opisy o sąsiednich krajach Natalu, a dochód przeznaczony jest na misje OO. Trapistów. — Kto na desle **60 fen.** w markach pocztowych (w liście) i swój dokładny adres, otrzyma powyższy kalendarz franko odwrotną pocztą.

Handel żelaza i mebli.

Aug. Götze wd., dawniej H. Dellbrügger,

HERNE, Bahnhofstr. 51,

poleca całkowitą wyprawę i urządzenie.

Posiada wielki skład

wszelkich towarów żelaznych, jako to: maszyny do gotowania, piece, sprzęty domowe i t. d. | wszelkich mebli, zwierciadeł i mebli wyścielanych po najtańszych cenach. Wózki dla dzieci i kołyski.

W Ekspedycji Wiarusa Polskiego

w Bochum, Maltheserstrasse Nr. 17
jest do nabycia

papier listowy

w tezkach po 5 arkuszy i 5 kopert z pięknymi polskimi napisami.

Cena za jedną tezkę z 5 arkuszami i 5 kopertami **10 fen.** z przesyłką **13 fen.** Kto zakupi od razu 30 tezek, otrzyma przesyłkę franko. — Należytość trzeba przelać naprzód w markach pocztowych w (liście).

W Ekspedycji „Wiarusa Polskiego“

w Bochum, Maltheserstrasse 17a
jest do nabycia:

Nauka o Różańcu św.

Napisał **Ks. Franciszek Liss.**

Cena 15 fen., z przesyłką 18 fen.

Friedrichstrasse 7, BOCHUM, Friedrichstrasse 7
niedaleko Wilhelmsplacu.

Mój warsztat krawiecki

wykonuje wszelkie ubiory dla dorosłych i chłopców pod gwarancją dobrego odrobienia i kroju.

Mam również na składzie

artykuły, francuskie i niemieckie materje, jako też najpiękniejsze kamgarny w największym wyborze.

Z szacunkiem

J. Dorowski,
krawiec męski,

Friedrichstrasse 7, Bochum, Friedrichstrasse 7.

Zarazem donoszę Szanownym Rodakom, iż nie mam żadnego wspólnika ani podróznego, tylko sam przyjmuję wszelkie zamówienia.

Szanownym Rodakom pozwalam sobie donieść uprzejmie, iż objąłem po p. Czachowskim położoną w Bochum na **Hofsteder Weg**

oberzę.

Staraniem mem będzie przez dobre napoje i jadło oraz przez rzetelną i skora usługę zaskarbić sobie względy Szanownej Publiczności, którą upraszam o łaskawe poparcie.

Z prawdziwym szacunkiem

Ignacy Jarnott.

**F. Feige,
Hombruch,**

35 Bahnhofstrasse 35.

Polecam łaskawym zględem Szanownej Publiczności mój wielki skład kapeluszy pilśniowych i jedwabnych czapek, parasoli, szelek, półkoszulków, kołnierzyków, mankiet, bielizny gumowej i uniwersalnej, bielizny papierowej, powleczonej materyą płócienną, guzików do mankiet i półkoszulków, krawatów, szlispów, portmonetek itp.

Spodnie i koszule do pracy sprzedaję z powodu zniżenia tego rodzaju towarów po każdej możliwej cenie.

**F. Feige,
Hombruch, Bahnhofstr. 35.**

Donoszę Szanownym Rodakom, iż wykonuję wszelkie

ubiory dla mężczyzn.

Mam także bardzo dobre maszyny do szycia. Nauki w szyciu i kroju udzielam w polskim języku, uniżony

**Ch. Kolečki, Bochum,
Königstr. nr. 9.**

Karol Rolofs,

skład zegarków i przedmiotów złotniczych,
Herne, von der Heydstrasse,

poleca

wszelkie gatunki zegarków kieszonkowych, regulatory, zegary ściennie i budziki po najniższych cenach.

Reparacye pod gwarancją.

Wszelkie rodzaje łańcuszków ze złota, srebra, double, talmi i niklu. Wszelkie przedmioty do stroju złote, srebrne, double, talmi, granitowe i koralowe.

Reparacye przedmiotów dobrze prędko i tanio.
Stare złoto i srebro przyjmuję jako zapłatę.

Szanownym rodakom oznajmuję, iż mam największy wybór

sukna kortu i kamgarnu.

Ponieważ udało mi się zakupić tanio wielki zapas dobrych materyi na

paletoty, ubiory i spodnie,

przeto jestem w stanie odstawić takowe jak naj-taniej i pod gwarancją dobrego kroju.

Z szacunkiem

A. Powałowski,

krawiec męski,

Bochum, przy Starym Rynku No. 3,
obok kościoła św. Piotra i Pawła.

i ciekawe książki:

Głos Synogarlicy 1 markę, Przeraziłwe Echo 60 fen., więzienia piekielnego 30 fen., Genowefa 40 f., Bolesław 40 f., zny 40 fen., Męki piekielne 15 fen., Nauka o Szkaplerzach 15 fen., Ministrant 15 fen., Pomsta Boża 25 fen., Sieroty 30 fen., Listownik 50 fen., Legendy 30 fen., Mała 40 fen., Lampa czarodziejska 40 fen., Koszyk kwiatów 40 fen., i 80 f., Robinson 80 fen., Antoś z Skalina 30 fen., Chata 30 fen., Cud rzadki w świetle 10 fen., Dolina Almer-ry 60 fen., Gadu-gadu 30 fen., Irlandia 40 fen., Historia o królewiczu 30 fen., Historia o Siedmiu Mędrach 50 fen., Historia o Alim Babie 25 fen., Historia o cierpliwiej Gryzeldzie 20 fen., Zajmujące opowiadania o cierpliwiej Helenie 20 fen., Magazyn zabaw 40 fen., Obrazki z życia ludu 40 f., Jaskinia Beatusa 1 m., Oracye i pieśni weselne 30 fen., O wiecznym żydzie 10 fen., Powieści i gawędy 50 f., Przygody z życia pijaków 30 fen., Powinszowania dla młodzieży 50 f., Róża z Tannenburga 50 fen., Śpiewnik polski 50 fen., Sześć ciekawych bajek 30 fen., Złote kajdany 30 fen. — Na koszt przesyłki dołączyć trzeba do każdej marki 10 f. — Zamawiać i przysłać należytość naprzód pod adresem:

W. Fiałek, Chełmno (Culm W.-Pr.)

Witten. Hauptstrasse 14. Witten.

Najtańsze źródło zakupu

wszelkiego rodzaju

zegarów ściennych

jako też

zegarków kieszonkowych

i łańcuszków do zegarków

u

Gerh. Becker.

W Ekspedycji „Wiarusa Polskiego“

w Bochum, Maltheserstrasse 17a
jest do nabycia:

Nauka o Szkaplerzach.

Cena 20 fen., z przesyłką 25 fen.

Heinr. Trotmann, Witten,

Ruhrstrasse 41

poleca bogaty wybór najnowszych i własnego wyrobu

pieców i ognisk

(emaliowanych, niklowanych, majoliki i t. d.),

pieców z przyrządem do regulowania ognia, różnorodnej konstrukcyi,

piece pokojowe

od 10 marek począwszy, jako też

wszelkie naczynia kuchenne i t. d.

po jak najtańszych cenach.

Herne,
naprzeciwko kościoła katolickiego.

**Ladwik Brun,
Bochum,**

Eulengasse nr 4,

poleca w bogatym wyborze po najniższych cenach

fajki, laski itd.

wszelkie instrumenta muzyczne, [217

jak harmoniki wszelkiego rodzaju, skrzypce, klarnety itp

W jednej nocy

uwalnia dzieci i osoby dorosłe od najsilniejszego kaszlu użycie Flüglia ekstraktu z włoskiego kopru i miodu. (Fenchelhonig-Extract). — Jedyne do nabycia w butelkach po 50 fen., 1,50 i 3 mr. u

Karola Flügel, Bochum,
drogerya „Victoria“, Victoriastr. 13.

**J. H. Diekhöfer,
Castrop, Kirchenplatz nr. 38**
zoleca swój skład zegarków złotych i srebrnych, oraz łańcuszków.

Bochum,

20 Moltkemarkt 20.

Polecam najlepszą wędzoną słoninę po 70 fen.
Najlepsza kiełbasa (Mettwurst i Zwiebelwurst) 80 fen.
Najlepsza kiszka wątroby 55 f.
Najl. ser szwajcarski 90 fen.
Najl. ser holenderski 60 i 70 f.
Najl. ser limburski 45 fen.
Delikatna margaryna ze słodkiej śmietany 60 i 70 fen.
Wszelkiego rodzaju szczotki.
Tanio! — Tanio! — Tanio!
Upraszając Szanowną Publiczność o łaskawe względy, pozostaję z szacunkiem
Julia Rendelsmann,
Bochum, Moltkeplatz 20.

Szanownym Rodakom polecam

książki

do nabożeństwa i historyczne, powieści, kalendarze: Maryjańskie i Orędownika oraz papier listowy

W. Józefowski,

Dortmund, Nordstrasse nr. 47,
za kościołem św. Józefa.